Rok V
Nr. 46/215/L
Stockholm, dnia 16 listopada 1944r.

Na prawach rękopisu

WIADOMOŚCI POLSKIE

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Niemieckie zakusy.

W przemówieniu wygłoszonym przez radio do kraju, minister spraw wewnętrznych Banaczyk powiedział, co następuje:

"W całej okupowanej jeszcze przez nich części Polski, Niemcy stosują nadal swoje zwykłe okrucieństwa. Wraz z hordami, które nazywają "legionami wschodnimi" i które rekrutują się spośród sowieckich jeńców wojennych, Niemcy dopuszczają się w Polsce gwałtów, rozbojów i rabunku. Na ogromnych przyfrontowych obszarach ograbili, zniszczyli i spalili oni po wsiach wszystkie zabudowania. Dopiero ostatnio spalono doszczętnie miasta Żmigród i Tarnowiec, jak również 22 wsie w okolicy Dukli. Przed kilku dniami ogołocono z ludności pas ziemi ciągnący się od Kielc poprzez Szczucin i Gorlice w kierunku Jasła. Dzieci do lat 14 wygnano do obozu karnego (!) w Grzybowie. Dorosłych pomordowano, wzgl. pognano do przymusowych robót przy budowie umocnień tuż przy linii frontu, pod stałym ogniem artylerii i karabinów maszynowych. W szale niszczenia Niemcy nie zatrzymali sie nawet przed zamachem na Jasną Górę, gdzie mieści się cudowny obraz Najświętszej Marii Panny i gdzie przed kilku dniami Niemcy rozpoczęli ewakuację. Nawet obecnie, po żniwach panuje w Polsce głód. Co więcej, nigdy jeszcze podczas tej wojny głód nie doszedł do tak straszliwego stopnia.

"Niemcy odnoszą się haniebnie do ludności z Warszawy. Nie dotrzymują oni warunków kapitulacji, które propaganda niemiecka tak naiwnie przedstawia, jako humanitarne. Gestapo wiesza masami młodych mężczyzn i młode kobiety. Siostry miłosierdzia, które według warunków kapitulacji miały towarzyszyć składającym broń żołnierzom do obozów jeńców, nie zostały do tych obozów dopuszczone. Deportowano je do przymusowej pracy w niemieckich fabrykach. Niemcy nakazali przymusową ewakuację z Warszawy około miliona ludzi. Stolica została miastem bez mieszkańców.

"W Polsce płyną znów potoki krwi i świecą łuny pożarów. Jednocześnie zaś Niemcy zamierzają wkrótce przeprowadzić program "pojednania politycznego z Polakami", wykorzystując w tym celu trudności, z którymi spotyka się polska sprawa na międzynarodowym gruncie. Niemcy zamierzają powołać do życia polskie komitety narodowe, jako ośrodki, dokoła których skupialiby się Polacy "pod niemiecką opieką". Istnieje też zamiar "ochotniczego zaciągu" Polaków do pomocniczej służby z bronią w wehrmachcie. Wreszcie Niemcy rozsiewają pogłoski, że zamierzają dopuścić do utworzenia w Generalnym Gubernatorstwie autonomicznego rządu.

"Można z góry powiedzieć, że wszystkie usiłowania Niemiec skaptowania sobie Polski, skazane są na niepowodzenie. Żaden Polak nie będzie nigdy w jakikolwiek bądź sposób współpracował z Niemcami, bo gdyby się na to zdecydował, zdradziłby zasady obrane w tej wojnie przez Polaków i musiałby z tego później zdać rachunek. Jakakolwiek forma współpracy z Niemcami stanowiłaby zdradę i prowadziłaby do śmierci.

"Wobec ostatnich niemieckich usiłowań, polskie władze podziemne w kraju - działając w pełnym porozumieniu z rządem polskim w Londynie - zajęły z końcem października zdecydowane stanowisko, oświadczając w swych deklaracjach, że żadnemu Polakowi nie wolno ulec niemieckim namowom i że każdego Polaka obowiązuje nadal nieugięta postawa wobec wroga".

-- o --

Słowa min. Banaczyka trafiają w samo sedno zagadnienia. Oprawcy i ciemiężcy chwytają się nowych środków, nie przerywając przy tym ani na chwilę swych dotychczasowych katowskich metod. Jakaż jest przy tym wszystkim naiwność polityczna Niemców, jeśli mogą oni przypuszczać, że będzie im do twarzy w tej roli doradców, opiekunów i przyjaciół, którzy jednocześnie i radzą i mordują. Ale Niemcy nie grzeszą i bodaj nie grzeszyli nigdy nadmiarem jednego talentu, talentu rozumienia innych, to też satrapa w Krakowie, dr. Frank z poważną miną radzi prem. Mikołajczykowi, by zrozumiał "że jedyna droga do rozwiązania polskiej sprawy prowadzi przez Niemcy" i prosi polskiego premiera "by porównał wyniki swych wysiłków z

tym, co on (Frank) z polecenia führera dotychczas zdziałał dla Polaków." Naprawdę nie wiadomo, czy bezgraniczna bezczelność, czy niewysłowna naiwność?

Czego spodziewa się Frank po takim oświadczeniu? Czego oczekują kierownicy propagandy niemieckiej od demonstrowania w wystawie na Kungsgatan w Sztokholmie swych "humanitarnych" metod? Ani jedno pismo szwedzkie nie wyraziło żalu z powodu rozgromienia tej haniebnej wystawy, którą Polacy skutecznie rozbili, a szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych na wniosek naszego Poselstwa kazało usunąć.

Co sobie - wreszcie - obiecują władze niemieckie, przystąpiwszy do wydawania w Berlinie po polsku redagowanego pisma p.t. "Wiadomości Polskie", które - jak to wynika z artykułu wstępnego w pierwszym numerze - "będą protestowały przeciw krzywdom wyrządzanym Polsce przez Anglię i Rosję"... Kogo tu Niemcy mają nadzieję oszukać?

Ciężkie są nasze problemy i wielkie są nasze trudności. Ale nie z tej strony szukamy pociechy, pomocy i inspiracji. Wszystko, co przychodzi stamtąd, wszystkie sugestie nazistowskiej polityki i wszelkie natchnienia nazistowskiego ducha niosą gangrenę i nikczemność.

Jakiekolwiek by były nasze żale i nasze bóle, żaden Polak nie ulegnie niemieckim namowom i każdego Polaka obowiązuje nieugięta postawa wobec wroga.

Przemówienie Pana Ministra Sokolnickiego.

W dzień Święta Niepodległości pan Minister Sokolnicki wygłosił do zebranych w Poselstwie Polaków dłuższe przemówienie. Pierwszą część tego przemówienia pan Minister poświęcił historii warszawskiego powstania, podkreślając powszechne bohaterstwo i niewysłowną tragedię stolicy, znaczenie, jakie Niemcy przywiązywali do swego zwycięstwa nad Warszawą i starania naszego rządu o pomoc dla powstańców. Pan minister powiedział, że gdy kiedyś wolno będzie odsłonić kulisy tych starań, społeczeństwo dowie się, ile serca, ile wysiłku włożono w to, by dać Warszawie przynajmniej tę niewielką pomoc, jaką zdołano uruchomić.

Po tej części przemówienia pan Minister wezwał zebranych do uczczenia pamięci Warszawy i jej bohaterskich obrońców minutą milczenia. Następnie chór odśpiewał "Z dymem pożarów".

W drugiej części przemówienia pan Minister przeszedł do sprawy polskiej na tle międzynarodowych wydarzeń.

"Jak wiemy, 'sprawa polska' nie została dotychczas rozwiązana. Bieg wypadków i akcja naszego rządu w Londynie sprawiły, że stała się ona jednak jednym z najbardziej kluczowych zagadnień powojennego świata. Jest to postęp, którego znaczenie nie jest pustym frazesem. Opinia świata zdała sobie nareszcie sprawę, że bez uregulowania zagadnienia Polski nie ma trwałego pokoju. W sprawie polskiej tkwią trzy - a łączy się z jej przyszłością jeszcze i czwarte zagadnienie. Sprawa granic, sprawa gwarancji naszej integralności i niezawisłości przez wszystkie trzy mocarstwa (Anglię, St. Zjednoczone i Rosję) oraz sprawa Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Jako czwartą wymieniam sprawę przyjaznego ułożenia się w przyszłości polsko-rosyjskich stosunków.

"Jak zapewne Państwu wiadomo, sprawa definitywnego określenia już obecnie naszej granicy wschodniej, którą ma stanowić t.zw. linia Curzona, stała się zasadniczym warunkiem Rosji. Inne zagadnienia wydają się mniej zasadnicze. Rosja jest gotowa w zamian za to zgodzić się na rekompensatę w nawet stosunkowo daleko idącym przesunięciu naszej granicy na zachód. Wydaje się, że ten punkt widzenia znalazł zrozumienie Anglii i St. Zjednoczonych. Takie postawienie sprawy przesunęłoby nasze granice wschodnie daleko na zachód, pozbawiłoby nas ponad 11 milionów ludności, odebrałoby nam historyczne nasze ziemie z tak polskimi miastami, jak Wilno i Lwów, pozbawiłoby nas licznych zasobów naturalnych, a zwłaszcza nafty, odcięłoby nas od systemu wodnego, tak ściśle związanego z siecią wodną Wisły.

"Rząd polski stał uparcie na stanowisku, że nie może bez zgody polskiego parlamentu już obecnie powziąć wiążących decyzji co do przyszłych granic Polski.

"Nie wiadomo, jak potoczą się dalsze wypadki. Jeśli okoliczności spowodują, że nie będzie można uniknąć rozstrzygnięcia sprawy już teraz, to sytuacja musi być ostatecznie wyjaśniona nie tylko na jednym odcinku granicznym. Musi być powzięta równocześnie decyzja wszystkich trzech wielkich mocarstw co do innych granic Polski i to taka, by nie tylko znalazło się dość miejsca dla wszystkich Polaków, ale byśmy się czuli gospodarzami na naszych terenach, byśmy gospodarczo nie stali się jakimś

zniekształconym kadłubem, ale aktywną jednostką w gospodarce Europy i świata. Dla takiej Polski musi być uzyskana gwarancja integralności i niezależności ze strony wszystkich trzech wielkich mocarstw.

"We wszystkich tych sprawach dla rządu polskiego decydujące jest stanowisko kraju. Jest on konsultowany i wypowiada się we wszystkich ważniejszych sprawach międzynarodowej i wewnętrznej polityki. Pragnę również podkreślić, że pozycja naszego rządu na świecie jest silna, mocniejsza może niżby się to wydawać mogło czytelnikowi nieprzychylnej nam lub mylnie informowanej części zagranicznej prasy.

"Sprawa Komitetu Wyzwolenia, której - pomimo znanej jej drażliwości - nie mogę tutaj pominąć, należy do kategorii t.zw. "faktów dokonanych". Zaciążyła ona, wbrew naszej woli, na rozwiązaniu naszych obecnych trudności z Rosją. Pewne koła, którym zależy na zrzuceniu odpowiedzialności na samych Polaków, określają Związek Patriotów, jako drugą grupę Polaków, którzy reprezentują odmienny cel, niż ten, który reprezentuje rząd polski w Londynie. Tymczasem, jeśli przyjmiemy, co jest niezaprzeczalnym faktem, że miarodajne polskie partie polityczne nie są reprezentowane w tym komitecie, że zarówno PPR, jak też partia komunistyczna, na której ten komitet się opiera, reprezentują małą część opinii publicznej w Polsce, to zrozumiemy, dla czego stosunek kraju do komitetu jest bierny.

"Kraj chce mieć poczucie, że jest we własnym domu. Kraj pragnie mieć prawdziwie demokratyczny rząd, to jest taki rząd, który reprezentowałby naprawdę większość społeczeństwa. Nie oznacza to oczywiście, by w imię tych samych demokratycznych haseł, czy to PPR, czy też komuniści polscy nie znaleźli się w przyszłej koalicji wszystkich polskich stronnictw politycznych w proporcji odpowiadającej ich politycznym wpływom. Wytężenia wszystkich sił narodu, bez różnicy poglądów politycznych, potrzebujemy teraz więcej chyba, niż kiedykolwiek przedtym, czeka nas bowiem tak niesłychany wysiłek dla odbudowy zniszczonego wojną kraju.

"W tej sytuacji akcja przeciw rządowi w Londynie, której jesteśmy niestety świadkami, wydaje się jakąś grą polityczną sprzeczną z interesami kraju i szkodliwą dla Polski w płaszczyźnie międzynarodowej i to w okresie, gdy musimy walczyć na świecie o jaknajlepszą sytuację Polski na przyszłość.

"Sprawa ułożenia dobrych stosunków z Rosją, to ten ostatni warunek, o którym wspominałem na wstępie. Cel ten przyświeca nie tylko rządowi ale jest dobrze zrozumiany przez opinię kraju, który popiera wszystkie wysiłki naszego rządu do ułożenia tych stosunków na warunkach najlepszej sąsiedzkiej współpracy. Jest to interes państwa, który przesłaniać winien wszystkie inne nasze obecne uczucia."

Wreszcie pan Minister powiedział:

"Nie mogę nie zakończyć mego dzisiejszego przemówienia gorącym - i rzekłbym, naglącym - apelem do Polaków przebywających obecnie w Szwecji. Sądzę, że podświadomie, zarówno ci, co obeznani są z tutejszymi warunkami, jak też ci, którzy tutaj nie dawno przybyli, przyznają mi rację. Tempo wypadków, tragedia Warszawy i kraju, nasze trudności polityczne, o których poprzednio wspomniałem, zaostrzyły naszą reakcję, która stała się bardziej nerwowa, a tym samym mniej przemyślana. Tymczasem właśnie naszym obowiązkiem, obowiązkiem nas, którzy znaleźliśmy się zagranicą w warunkach co najmniej znośnych, jeśli nawet nie dobrych, jest zachowanie jak największej równowagi.

"Musimy się zgodzić, że manifestowanie prymitywnymi sposobami uczuć do niczego nie doprowadzi. Rozumiem, że pewne wystąpienia i biuletyny - zainicjowane zresztą przez bardzo nieliczne jednostki - wywołują spontaniczne reakcje. Należy jednak zachować rozwagę i jak najdalej posuniętą ostrożność, by nie siać mimowolnie różnic i niezgody wśród uchodźctwa, a tym samym nie oddawać przysługi tym nieprzebierającym w środkach elementom. Nie można też łączyć polemiki politycznej z niesmacznymi inwektywami osobistymi. Jestem głęboko przekonany, że tylko godne i poważne stanowisko zbliży nas najbardziej do rozwiązania obecnych trudności. Dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, trzeba pozostawić naszemu rządowi wybór metod i sposobów politycznych, które wymagają nie tylko dobrej znajomości ogólnej sytuacji, ale również dużej subtelności.

"Jestem głęboko przekonany, że następne Święto Niepodległości, pod zmienioną już datą, obchodzić będziemy w kraju, już nie jako symbol i wspomnienie, ale jako początek wytężonej pracy nad budową naszego państwa, sprawiedliwego i praworządnego, w którym znajdzie się dosyć miejsca dla wszystkich. Dzisiaj wiemy - o, jakże dobrze wiemy - że Polska to "wielka rzecz", że własna ziemia, że własny kąt potrzebne są Polakowi tak, jak codzienna strawa, jak woda i powietrze. Dla tego też postanówmy wytężyć wszystkie nasze siły dla pracy dla Polski. Niech żyje Polska!"

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Oflag VI.

Do Genewy nadeszła wiadomość, że w nocy z 27 na 28 września r.b. wielu wyższych oficerów polskich umieszczonych w Oflagu VI poniosło śmierć, a wielu odniosło rany. Władze niemieckie podają jako przyczynę bombardowanie przez RAF.

Korespondent PAT'a upewnił się, że wiadomość o śmierci i ranach oficerów polskich w Oflagu VI jest niestety prawdziwa. Nie ma natomiast danych, że istotnie tej nocy lotnictwo brytyjskie bombardowało okolicę Dissel-Warburg, gdzie się znajduje ten Oflag. Nie jest bowiem wykluczone - pisze PAT - że Niemcy wymordowali oficerów, podobnie jak w obozie w Buchenwald, kiedy również powołali się na bombardowania alianckie.

Śmierć metropolity Szeptyckiego.

Hrabia Andrzej Szeptycki, arcybiskup i metropolita grecko-katolickiego kościoła we Lwowie, zmarł dnia 1 listopada b.r. w wieku lat 79 w domu ks. arcybiskupa rzymsko-katolickiego kościoła we Lwowie, mgr. Twardowskiego.

W związku ze śmiercią metropolity Szeptyckiego, ks. minister Kaczyński oświadczył PAT'owi, co następuje:

"Ze śmiercią metropolity Szeptyckiego Polacy i Ukraińcy w Polsce tracą niezmiernie wybitną osobistość. Metropolita Szeptycki jednoczył w sobie harmonijnie godność księcia katolickiego kościoła, zalety wielkiego ukraińskiego patrioty i lojalnego polskiego obywatela. Podczas ciężkich pięciu lat niemieckiej okupacji kraju, wśród zmieniających się warunków i w niezmiernie trudnej sytuacji politycznej, metropolita Szeptycki utrzymał swą człowieczą i biskupią godność. W swych kapłańskich listach potępiał często walki narodowe między braćmi, nawołując do jedności i wzajemnego zrozumienia. Wespół z osieroconą prowincją lwowską ubolewam nad śmiercią wybitnego człowieka i księcia kościoła i proszę Boga o wieczny spokój dla jego duszy".

Podział ziemi.

POLPRESS, agencja prasowa lubelskiego komitetu, donosi, że następcą Witosa w komitecie został Janusz, który dnia 15 października rozdał chłopom dokumenty własności ziemi, z podziału dóbr Lubomirskich w Przeworskim. W Rzeszowskim podzielono dobra Sapiehów.

We własnym zakresie.

W drodze między Gdańskiem i Toruniem zginął od kuli zamachowca generał niemiecki Hermann Reinicke. Sprawcą jego śmierci nie byli zapewne Polacy, lecz sami Niemcy. Reinicke był bowiem sędzią w trybunale, który po zamachu na Hitlera (20 lipca b.r.) skazał na śmierć szereg niemieckich generałów. Inny sędzia tegoż trybunału, gen. Schroth został zabity już dnia 18 października.

Pomoc UNRRA dla Polski.

BBC potwierdza, że na życzenie rządu polskiego i lubelskiego komitetu, (czyli na życzenie rządu polskiego i za zgodą rządu sowieckiego), UNRRA wyśle wkrótce do Polski delegację pod przewodnictwem amerykańskiego Johna Gregga. Delegacja rozpatrzy na miejscu potrzeby kraju oraz możliwości dostawy i transportu. W skład delegacji wejdą rzeczoznawcy z zakresu opieki społecznej, repatriacji i zdrowia publicznego.

Min. Kwapiński wyraził w przemówieniu radiowym zadowolenie z powodu zapowiedzi wysłania tej delegacji do Polski i przedstawił szczegółowo starania polskiego rządu, które doprowadziły do tej decyzji.

Lend and Lease, a jeńcy polscy.

Administrator funduszu Lend and Lease, Leo T. Crowley stwierdził, że z funduszu tego Ameryka wydała dotychczas prawie 21 mil. dolarów na żywność, odzież, lekarstwa i t.p. dla polskich jeńców wojennych, którym posyłano co miesiąc przez Czerwony Krzyż do Niemiec po jednej 5 kg paczce. Zarząd Funduszu ma obecnie zapotrzebowanie na 56.000 ubrań, 168.000 par skarpetek i 36 mil. pastylek witaminowych dla polskich jeńców.

Maria Modzelewska.

Z wiadomości prasowej o działalności kobiet polskich w Stanach Zjednoczonych wynika, że znaną artystka teatrów warszawskich, Maria Modzelewska znajduje się w Ameryce.

KOMUNIKATY LOKALNE.

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa zamierza wydać na Boże Narodzenie jednodniówkę literacką, która dałaby - zwłaszcza młodzieży - możność wykazania swych talentów.

Ze względu na to, że większość Polaków przebywających poza Sztokholmem nie może brać udziału w urządzanych przez Sekcję w Ognisku wieczorach, Sekcja zamierza rozesłać bezpłatnie jednodniówkę do wszystkich Rodaków w Szwecji. Przewidziane są trzy nagrody literackie (5o, 3o i 2o koron), które przyznane będą przez specjalnie powołany sąd konkursowy. Materiały: wiersze, nowele, wspomnienia, satyry i t.d. należy nadsyłać do Sekcji Kulturalno-Oświatowej pod adresem Ogniska, Stockholm, Jungfrugatan 3o/II do dnia 15 grudnia r.b.

-x- Polacy zamieszkali w Domu Polskim w Tranebergu zebrali między sobą i złożyli w Delegaturze Polskiego Czerwonego Krzyża w Sztokholmie sumę kr. 442,5o na pomoc dla ewakuowanych z Warszawy. Na tenże cel Polacy z obozu w Rosägga złożyli w Delegaturze sumę kr. 177,23.

Godne naśladownictwa przykłady ofiarności ze strony skromnie usytuowanych.

-x- Na półkach księgarskich ukazała się w szwedzkim tłumaczeniu książka angielskiej powieściopisarki Helen Mc. Innes p.t. "Så länge vi leva". Powieść oparta jest na wydarzeniach w Polsce podczas tej wojny. Bohaterka powieści, Angielka przybyła przed wojną do Polski i została tam, by wespół z Polakami prowadzić pełną przygód walkę z najeźdźcą.

-x- Redakcja WIADOMOSCI POLSKICH prosi Czytelników o zawiadamianie w porę o zmianie adresów i zawiadamia, że nie może wysyłać podwójnych egzemplarzy tym, którzy, nie zgłosiwszy w porę zmiany adresu, nie otrzymali jakich numerów pisma.

KALENDARZ KARTKOWY

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
fasola	O 52	15.1.1945	25o gr fasoli
kawa	B 216	29.1.1945	25o gr palonej kawy albo 3oo g herbaty albo 2oo gr kakao
mięso	S 2o6, 2o9 S 21o	26.11.1944	2oo punktów mięsa i wyrobów z mięsa
ryż	N 33	15.1.1945	25o gr ryżu

Dnia 17 listopada kończą sie kartki na tytoń (nr.biez. 44), a dnia 2o listopada r.b. kończą sie kartki na ser (Os 8).

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 3o/II, tel. 61-63-59.